

# Aleksandra Grzemska

---

## Odmierzanie pamięci

---

Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (3), 151-164

---

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (3) 2014, s. 151–164  
ISSN 2353-8694

PRAKTYKI  
AUTOBIOGRAFICZNE

ALEKSANDRA GRZEMSKA\*  
Uniwersytet Szczeciński

## Odmierzanie pamięci

### Streszczenie

Tekst stanowi próbę interpretacji wspomnieniowego tomu Marcelgo Najdera zatytułowanego Rewanż. Diariusz pisany w ukryciu przez około osiemnaście miesięcy, podczas trwającej w Kołomyi Zagłady, uzupełniony o zapiski sporządzone tuż po wojnie (w latach pięćdziesiątych), pełni rolę świadectwa ocalonego z Holocaustu żydowskiego małżeństwa. Narrację Najdera uzupełniają nieliczne, ale niezwykle istotne zapiski jego żony – Poli Najder.

### Słowa kluczowe

dziennik, Zagłada, pieniądze, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, Kołomyja

Prowadzimy dzienniki po to, by zatrzymać upływający czas, który znika za nami, ale też w obawie przed tym, że owo znikanie obejmie wkrótce także nas samych. Diariusz, nawet ten sekretny – chyba że miało się odwagę go zniszczyć lub pogrzebać ze sobą – stanowi wezwanie do późniejszej lektury – jest przekazem skierowanym do jakiegoś *alter ego* zagubionego w przyszłości albo skromnym wkładem w zbiorową pamięć. Tak jak butelka rzucona w morze. A także inwestycja – wartość informacji zawartych w dzienniku

---

\* Kontakt z autorką: [a.grzemska@gmail.com](mailto:a.grzemska@gmail.com)

z czasem rośnie. To niczym ubezpieczenie na życie, do którego – poprzez regularne przelew – dokłada się grosz po groszu, dzień po dniu<sup>1</sup>.

Powyższa myśl autorstwa jednego z najważniejszych teoretyków pisarstwa autobiograficznego i diarystyki stanowi istotny punkt wyjścia do podjęcia próby interpretacji wspomnieniowego tomu Marcellego Najdera zatytułowanego *Rewanż*. Diariusz, pisany w ukryciu przez około osiemnaście miesięcy (od zimy na przełomie lat 1942/1943 do wiosny 1944 r.), podczas trwającej w Kołomyi Zagłady, uzupełniony o zapiski powojenne (z lat pięćdziesiątych), pełni rolę – po pierwsze – świadectwa, w którym autor próbuje uchwycić i utrwalić na piśmie niepewność losu własnego i żony, a po drugie służy właśnie jako ów przekaz kierowany do następnego pokolenia – pokolenia synów, dzięki którym notatki z bunkra ukazały się drukiem po siedemdziesięciu latach. Po trzecie zaś, zawarta w cytowanym fragmencie ekonomiczna metafora, obrazująca powiązanie diarystycznego zapisu z jego wartością w życiu autora i wspólnoty o podobnych doświadczeniach, posłuży także do podjęcia rozważań nad kwestią dwójako rozumianego spadku w zbiorowej pamięci.

Relację ocalałego z Zagłady Najdera przeplatają fragmenty zapisków jego żony Poli Najder, a całość uzupełnia tekst autorstwa syna – Tomasza Najdera – oraz kilka archiwalnych rodzinnych fotografii z lat trzydziestych i czterdziestych XX wieku. Dzięki tym elementom *Rewanż* nabiera charakteru sylwicznego i staje się niezwykle interesujący z punktu widzenia badań nad autobiograficznością świadectw Ocalonych. Wyjątkowość tego wielopoziomowego zapisu polega również na tym, że autor relacjonuje w nim codzienne stosunki panujące wewnątrz małej społeczności dziesięciorga Żydów, ukrywających się w niewielkiej podziemnej komorze u Polaka – Andrzeja Śliwiaka – odznaczonego po wojnie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>2</sup>. Niezmanipulowana diariuszowa narracja o wzajemnych żydowsko-żydowskich oraz żydowsko-polskich zależnościach pozwala na wniknięcie w centrum uwikłań pomiędzy uratowanymi a ratującymi. *Rewanż* przybliży niezwykle dokładnie – co występuje sporadycznie w literaturze o Zagładzie – proces systematycznego budowania zażyłości ukrywających

<sup>1</sup> Philippe Lejeune, „*Drogi zeszycie...*”, „*drogi ekranie...*”. *O dziennikach osobistych*, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie. Wybór, wstęp i oprac. Paweł Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 39–40.

<sup>2</sup> Niezwykle ciekawe i niepowtarzalne jest to, że znamy także relację samego Śliwiaka, który opowiedział moment opuszczenia jego piwnicy (28.03.1944 r.) przez Najderów i pozostałych ukrywających się: „Pamiętam ten dzień, kiedy cała gromada, tłocząc się, wydobywała się z bunkra. Światło oślepiło ich. Coś głośno krzyknęli, biegnąc. Pola upadła na ziemię, wszyscy rzucili się, aby ją podnieść. Nie jestem ślamazarą, ale mnie też coś chwyciło za gardło. Odszedłem na bok, bo nie wypada mężczyźnie, żeby kto widział...”. Roman Hrabar, *Bez wyrachowania*, „Poglądy” 1978, nr 22. Cyt. za: Marceli Najder, *Rewanż*, Ośrodek Karta, Warszawa 2013, s. 219, przypis 46.

się Żydów i Śliwiaka, przy jednoczesnym łamaniu przyjętych w kryjówce norm i zaniku bliższych znajomości wśród samych Żydów<sup>3</sup>.

### Farmaceuta w stanie zawieszenia

Indywidualne świadectwo Najdera – wydane w serii klasyki żydowskiej literatury XX wieku obok *Spowiedzi* Caleka Perechodnika czy *Archiwum Ringelbluma* – jest przykładem dziennika-kroniki spisane go przez wykształconego farmaceutę pochodzącego z inteligentkiej, kołomyjskiej rodziny żydowskiej (ojciec i brat autora także studiowali farmację). Pola Najder – wywodząca się z inteligentkiego, bogatego domu cieszącego się uznaniem społeczności w Kołomyi – otrzymała także wykształcenie farmaceutyczne. Obie rodziny funkcjonowały jako zasymilowane i kultywowały polskie tradycje. Połączenie omawianego typu literatury dokumentu osobistego z rodzinnym statusem małżeństwa Najderów i wykonywanym przez nich obojga zawodem jest interesujące przynajmniej z kilku powodów.

W badaniach literatury Zagłady do jednych z najważniejszych kwestii należą zagadnienia związane ze sposobem opisu zdarzeń, umiejscowieniem narratora/autora oraz ograniczeniami i perspektywami relacji. Zapiski Najdera opowiadające o doświadczeniu Holocaustu można zaklasyfikować właśnie jako dziennik-kronikę, ponieważ:

mamy [w tym wypadku – dop. A.G.] do czynienia z próbą objęcia szerszego spektrum obserwacyjnego, wykraczającego poza sferę indywidualnych odczuć piszącego podmiotu, dążenie do obiektywizacji opowieści, przedstawienia panoramicznego obrazu życia pewnej zbiorowości<sup>4</sup>.

Podczas analizy praktyki narracyjnej należy uwzględnić właściwości płynące z legitymowania się przez autora *Rewanżu* swoim pochodzeniem z nobliwej rodziny oraz wpływu postrzegania się różnorodnymi wzorcami kulturowymi na kształt opowieści. O „inteligentności” nie świadczą tu bowiem tylko wysokie kompetencje zawodowe, lecz przede wszystkim:

---

<sup>3</sup> W grudniu 1943 r., tuż przed całkowitym opuszczeniem kryjówki u Śliwiaków, codzienne kłótnie i przepychanki między dziewięciorgiem Żydów przerodziły się w poważne zatargi. Atmosfera panująca na 6m2 stawała się nie do zniesienia. Sytuację tę Najder komentuje bezpośrednio i odważnie: „Gdyby nie widzieć już tych gęb, gdyby być daleko od nich, plunąć na to, co się z nimi przeżyło, a nawet plunąć, gdy się ich spotka na ulicy na przeciwległym chodniku. Co to za banda, jakie to typy z różnych sfer i różnych mentalności, ci uczciwi kupcy sprzedający dwie lewe firanki i miedziane pierścionki za złoto i dziwiący się potem, że... jest antysemityzm”. Marcei Najder, *Rewanż...*, s. 169.

<sup>4</sup> Jacek Leociak, Marta Janczewska, *Literatura dokumentu osobistego*. W: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, s. 28.

poczucie własnej odrębności, a także niezależności, zaangażowanie w służbie wartościom uniwersalnym, przekraczającym wąski krąg partykularnych czy grupowych interesów; gotowość do podjęcia działań na rzecz dobra wspólnego, na rzecz całego społeczeństwa (czy narodu), dawniej – szczególnie troska o warstwy niższe i nieoświecone. Słowem, aby być inteligentem, trzeba mieć poczucie misji i etos służby<sup>5</sup>.

Marceli Najder niejednokrotnie z rozrzewnieniem wspomina w dzienniku o swoim zaangażowaniu w działalność młodzieżowej organizacji syjonistycznej Hanoar Hatzioni i o stylu życia, temperamencie wypracowanym dzięki niej. „Poczucie misji i etos służby” nie opuściły autora także po wojnie, kiedy angażował się najpierw w kierownictwo Wojewódzkiej Centrali Aptek Społecznych w Zielonej Górze, pracę naukową w Instytucie Leków w Warszawie, aby w końcu zostać posłem na Sejm PRL (w latach 1957–1961).

Nie bez znaczenia w konstruowaniu narracji autobiograficznej jest również wpływ wykonywanego zawodu. Autor, choć nadzwyczaj świadomy kryteriów literackości, sporządzał notatki w dzienniku w taki sposób, jakby był przekonany o tym, że staranne procedury prowadzenia zapisków, naukowość postrzegania i analizowania otaczającej go nietypowej rzeczywistości – wyuczona i wypracowana jeszcze przed wojną – pozwoli na najtrafniejsze, najwierniejsze, a co za tym idzie – obiektywne zarejestrowanie faktów<sup>6</sup>.

Śliwiak przyniósł mi – jeszcze kilka dni temu – na moje żądanie ten brulion. Chcę spróbować spisać swoje, a może i innych wspomnienia. Nie wiem, czy to będzie miało jakąś wartość literacką, a jednak szkoda, by poszły na marne te myśli błąkające się po głowie; tyle przeżyło się, tyle przeszło. [...] Nie o to mi chodzi, by pisać literaturę piękną.

<sup>5</sup> Jacek Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010, s. 59.

<sup>6</sup> W tym miejscu koniecznie należy wspomnieć o świadectwach z Zagłady autorstwa nie-literatów oraz ich ustosunkowaniu się do własnych zapisków. Warto wymienić w tym kontekście m.in. opowieści autorstwa: Ludwika Hirszfelda, *Historia jednego życia*, Czytelnik, Kraków 1946; Viktora Emila Frankla, *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, tłum. Stefania Zgórska, PAX, Warszawa 1962; czy też utwory jednego z najczęściej omawianych w tym kontekście autorów – Prima Leviego, *Układ okresowy*, tłum. Zofia Koprowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011; *Czy to jest człowiek*, tłum. Halszka Wiśniowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978. Levi pisał: „Jestem podzielony na dwie połowy. Jedna należy do fabryki, w której jestem technikiem, chemikiem. Druga natomiast jest całkowicie oddzielona od pierwszej; to ta, którą piszę, udzielam wywiadów, pracuję nad moimi przeszłymi i obecnymi doświadczeniami. Stanowią jakby dwie osobne półkule mózgowe. To dość paranoiczny podział”. Cyt. za: Paweł Wolski, *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013, s. 238–239.

A jakże – „piękną”. Chcę fakty zestawiać, zsumować. Chcę kiedyś nie sobie je w pamięci odświeżyć, ale rzucić je światu. Myśmy to przeżyli!<sup>7</sup>

Sprawozdawczość tej intymnej opowieści można by miejscami porównać do obowiązków typowych dla aptekarskiego fachu – skrupulatnego obserwowania, badania i formowania z poszczególnych niewielkich elementów większej całości. Z takim odmierzaniem powtarzalnych wycinków codzienności i tworzeniem z nich opisów pojedynczego dnia, tygodnia, miesiąca z życia w kryjówce spotykamy się w dzienniku Najdera wielokrotnie. Monotonia funkcjonowania w ukryciu dominuje w tych zapiskach, wpływając bezpośrednio na samą narrację – jej tempo, dynamikę, porządek – oraz na tryb lektury. Jednostajność opowieści to cecha charakterystyczna nie tylko *Rewanżu*, lecz także wielu innych znanych świadectw holocaustowych, których obiór wiąże się często z rutynowością. Sygnalizuję w tym miejscu potrzebę zadania pytania o nudę Holocaustu, o częstotliwość takich motywów pojawiających się w narracjach czasu wojny i okupacji, o regularność ich odczytań, pozostawiając te kwestie do szerszego, bardziej wnikliwego omówienia. Zaznaczyć jednak należy, że chodziłoby o zwrócenie uwagi na to, czy pozorna niestosowność samego pojęcia nudy w odniesieniu do Holocaustu może współcześnie otworzyć dyskusję nad pewnymi obszarami etyki lektury.

Dziennik farmaceuty należałoby zinterpretować pod względem jeszcze jednej interesującej kwestii. Chodzi o stan zawieszenia, tryb „uśpienia”, sytuację ubiernienia. Planowano, aby *Rewanż* nosił tytuł *W zawieszeniu*, co zwracałoby uwagę czytelników na odmienne aspekty pojawiające się w tomie. Sformułowanie „w zawieszeniu” oddaje według mnie trafniej istotę tego, co kryje się w meandrach z pozoru nieliterackiej, historiograficznej narracji<sup>8</sup>, o czym świadczyć może chociażby poniższy fragment:

Cholernie czas płynie naprzód, zaczynam czwarty zeszyt. Pola „krzyczy”, że psuję papier i że kiedyś, gdy ktoś ten dziennik w ręce weźmie, będzie go tak samo niecierpliwie czytał, jak ja – na przykład – dziennik Joasi w *Ludziach bezdomnych* Żeromskiego. Będzie gość kartki przewracał i wzdychał: „Boże, kiedy to właściwie się skończy?” Mam nadzieję, że do tego nie dojdzie, bo piszę dla siebie, ot, dla wspomnień, by było kiedyś co przeglądać – o druku nie marzę i nie ma mowy... Może pewien wyciąg odpowiednio spreparowany.

<sup>7</sup> Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 7. W innym miejscu dziennika czytamy: „Ja wiem, że piszę sucho! Chciałbym to jakoś tak napisać, jak czuję – nie idzie. Widać, że to są pojęcia stojące już ponad kanonem słów i zwrotów. To przeżycia, jakie nie miały precedensów w świecie”. Tamże, s. 32.

<sup>8</sup> O historiografii i literaturze w teorii Zagłady zob. szerzej: Bartłomiej Krupa, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Universitas, Kraków 2013.

Warto by coś takiego wydać pod tytułem *Jeden rok w piwnicy* albo *Miesiąc na wikcie Gestapo*<sup>9</sup>.

Metatekstualność tego wyznania oraz projektowanie sytuacji, w której diariusz autora trafia do wyobrazonego, wirtualnego czytelnika, a także proponowane – jakże stylistycznie przemyślane – tytuły zapisków potwierdzają to, że:

świadcstwo w ogóle znajduje się pośrodku powikłanego splotu literatury i nauki: „schizofreniczna” polikontekstualność ról życiowych [...] odpowiada sprzecznym wymaganiom stawianym literaturze Holocaustu, w której współwystępować mają dowodzące prawdziwości „obiektywne fakty” z opierającymi się na nich emocjami poświadczającymi naoczność świadka<sup>10</sup>.

Dziennik Najdera unaocznia zatem, w jaki sposób faktografia łączy się z literackością w akcie autobiograficznym i za sprawą jakich zrealizowanych kryteriów zarejestrowana opowieść zostaje usytuowana w obszarze literatury świadectwa.

### Buchalteria przetrwania

Zarówno w notatkach sporządzanych na bieżąco, jak i później dopisanych fragmentach dziennika pojawia się jeden z najistotniejszych tematów dotyczący ekonomicznych kwestii i ich wpływu na szansę oraz formę przetrwania. Diariusz czytany w perspektywie „topiki monetarnej”<sup>11</sup> ukazuje skomplikowany system zależności panujących między Żydami a Polakami w czasie Zagłady oraz w okresie pozornej stabilizacji. Kwestia ratowania (się) za pieniądze – powracająca co jakiś czas w debatach naukowych i publicznych, wywołanych najczęściej

<sup>9</sup> Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 146. Autor notuje także: „Od dawna chcę spisać myśli, które się kłębią w głowie. Myśli, które przychodzą za dnia i w nocy, w dniach, w których nie ma światła, w chwilach samotności w komorze, kiedy jest się ze sobą sam na sam. Chcę spisać myśli często słowami jeszcze nigdy niewyrażone, myśli, o których nikt nic nie wie. Ot, tak dla siebie, dla kontroli – kiedy co się myślało, gdy było tyle czasu do myślenia, tyle planów przewalało się przez głowę, chęć czynu rozpierała..., a musiało się leżeć beczynnym na pryczy. Nie chciałbym nikomu tego zeszytu pokazać, dopóki sam nie zdecyduję, nawet Poli. Dlaczego? Nie wiem..., ale boję się, że gdybym wiedział, iż ktoś tu zajrzy, pisałbym może coś dla pozy, a tego nie chcę. Nie chcę silić się na styl, na ortografię, na nic. Chcę to tylko »wylać« na papier”. Tamże, s. 171–172.

<sup>10</sup> Paweł Wolski, *Tadeusz Borowski – Primo Levi...*, s. 241.

<sup>11</sup> Używam określenia Marty Cuber. Zob. Marta Cuber, *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013, s. 58.

rocznicami lub nowo wydanymi publikacjami poruszającymi ten problem<sup>12</sup> – budzi wciąż kontrowersje, choć w polskim dyskursie zauważyć już można pewne tendencje przyswajające nieheroiczną, niehonorową wersję opowieści o Polakach i Holocauście<sup>13</sup>.

Etyczne zasady, altruistyczne postawy Polaków pomagających Żydom w czasie Holocaustu mają więc także wersję nieafirmatywną, wstydliwą. Wizerunek Żydów – silnie stereotypizowany i zakorzeniony w społeczeństwie polskim jeszcze przed wojną<sup>14</sup> – nie uległ reorientacji pod wpływem Zagłady ani tym bardziej wydarzeń powojennych. W relacjach świadków znajdziemy niejednokrotnie nawiązanie do sugestywnego (wręcz mitycznego) obrazu płacenia brylantami przez warszawskich Żydów, wieszonych pociągami do Treblinki, za wodę podawaną na postojach przez Polaków<sup>15</sup>, a także liczne skargi mówiące o niesłowności i nieuczciwości uratowanych<sup>16</sup>. Również narrację Najdera charakteryzuje motyw pieniężnego wyrównania

<sup>12</sup> Mam na myśli każdorazowe kontrowersje, które wzbudzają publikacje Jana Tomasza Grossa: *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka* (Pogranicze, Sejny 2000), *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści* (Znak, Kraków 2008), a przede wszystkim *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów* (współpraca Irena Grudzińska-Gross, Znak, Kraków 2011). Skrajnie odmienne opinie narastają także wokół niedawno wydanej książki Grzegorza Górnoego, *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*, Rosikin Press, Warszawa 2013.

<sup>13</sup> W ostatniej dekadzie możemy zaobserwować wzmożone zainteresowanie problematyką Sprawiedliwych oraz Ocalonych w badaniach nie tylko historyków i socjologów, ale także literaturoznawców, kulturoznawców, filozofów. Zob. chociażby: Georges Didi-Huberman, *Obrazy mimo wszystko*, tłum. Maja Kubiak Ho-Chi, Universitas, Kraków 2008; Piotr Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010; Sławomir Buryła, *Tematy (nie) opisane*, Universitas, Kraków 2013.

<sup>14</sup> „Przekonanie o fortunie Żydów można częściowo złożyć na karb endeckiej propagandy lat trzydziestych. Jej wpływu – podobnie jak wrogiego wobec wyznawców judaizmu nauczania Kościoła – nie wolno nie doceniać. Sprawa wydaje się jednak bardziej skomplikowana, a stereotyp Żyda rozporządzającego niebotyczną fortuną jest starszy niż propaganda endecka w II Rzeczypospolitej. Wiąże się z wyobrażeniem Żyda jako tego, który ma pieniądze. Z taką samą niechęcią i skrywaną zazdrością patrzono na drobnego handlarza, rzemieślnika i karczmarza, co na przemysłowca i bankiera. Jako że – z racji swej profesji – musieli dysponować pieniędzmi na zakup towaru (choćby najędźniejszego), nie bacząc na różnice w dochodach, wszystkich łączono ze sferą kapitału”. Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, s. 176–177.

<sup>15</sup> Opowieści znajdujące się w Archiwum Yad Vashem dotyczące ekonomicznych okoliczności przetrwania Żydów w okresie Holocaustu i roli Polaków w tych procedurach analizuje szczegółowo i poszerza o kontekst historyczno-gospodarczy Grzegorz Berendt, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów” 2008, nr 4, s. 110–143.

<sup>16</sup> „Żydzi nie dotrzymują umów, nie wypełniają obietnic, po wojnie unikają tych, którzy ich ratowali, są skąpi. Skąpstwo prowadzi nas do ważnego motywu pieniędzy, kosztów utrzymania ukrywających się, wzajemnych rozliczeń. Żydowska niewdzięczność ma często wymiar finansowy”. Jacek Leociak, *Ratowanie...*, s. 50. O stosunku ratujących Polaków do ratowanych Żydów szczegółowiej zob. także: tamże, s. 47–55.



długu wdzięczności za ocalenie życia, który pojawia się już w samym tytule – rewanż można rozumieć nie tylko jako chęć zemsty<sup>17</sup>, lecz także jako finansową rekompensatę.

Po wyjściu na wolność przenieśliśmy się do dawnego mieszkania siostry mojej żony w ich własnym domku. Potem domek ten zapisem notarialnym szwagierka – po powrocie z ZSRR – oraz moja żona ofiarowały Śliwiakom jako ekwiwalent za uratowanie nam życia. Żadnego złota Śliwiakowi nie dawałem, bo go nie miałem. Po osiedleniu się w Bolesławcu Śląskim, gdy byłem zarządcą apteki, co pewien czas posyłałem Śliwiakowi pewną sumę, chcąc mu się zrewanżować za jego bohaterski wyczyn<sup>18</sup>.

Zważywszy na to, że Andrzej Śliwiak został odznaczony honorowym tytułem przyznawanym przez Yad Vashem, a Najder niejednokrotnie zaświadcza o jego bezinteresowności, warto przyjrzeć się układowi opartemu na porozumieniu stron między Żydami a Polakiem. Przypomnieć należy, że:

Jednym z podstawowych kryteriów przyjętych [...] przy ocenie „sprawiedliwości” niesionej pomocy jest brak motywacji finansowych, brak chęci wzbogacenia się na ukrywaniu Żydów. Niosący pomoc Sprawiedliwi mogli, co prawda, pobierać od ukrywanych ekwiwalent kosztów utrzymania, ale nic więcej<sup>19</sup>.

To, ile dawali mieszkańcy kryjówek na swoje utrzymanie „wybawcom” oraz to, ile z tych środków tak naprawdę przeznaczano na zaopatrzenie w żywność, nie jest możliwe do weryfikacji i nie ma właściwie tutaj większego znaczenia. Istotniejszy natomiast jest stosunek samych płacących do warunków zawartej umowy i do tych, od których zależało wtedy ich przeżycie. Ukrywający się byli doskonale świadomi tego, jak wiele Śliwiak ryzykuje, przechowując Żydów przez ponad rok, dlatego zobowiązywali się do łożenia na swoje utrzymanie i wynagrodzenia go w odpowiedniej formie. Rodziło to rzecz jasna spory wśród „współlokatorów” i liczne dyskusje z Polakami:

U Śliwiaków konferencja okrągłego stołu. Jest nas dziesiątka razem z nimi. [...] Omawia się sprawę realizacji zobowiązań. Każdy ma dać po 300 dolarów, a oprócz tego (zdaje mi

<sup>17</sup> O zemście diarysta pisze między innymi w taki sposób: „Myśmy to przeżyli! Chcemy prawa rewanżu. Życie nasze bez tego i 50 procent nie jest warte. Rewanż. Czy my potrafimy też być takimi psychopatami? [...] Nie żądam okłasków, medali, ale prawa do życia i zemsty”. Marcei Najder, *Rewanż...*, s. 7–8.

<sup>18</sup> Tamże, s. 219.

<sup>19</sup> Jan Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów” 2008, nr 4, s. 82.

się) wypłacić Rathowi za dom, który on im „daje”. Nie wiem, co się stało, że ten drewniany domek na Jagiellońskiej lepiej im się podoba niż 50 procent domu Poli, które Marysi już dawno zapisała. Ale niech będzie – ten zapis i tak zostawiamy w mocy, a oprócz tego finansowo Pola i ja osobno uregulujemy<sup>20</sup>.

Pisałem na czysto nasze zobowiązanie wobec Śliwiaków. Dla Poli pisałem osobno, bo ona, oprócz 600 dolarów, daje Marysi pół domu na ulicy Szewczenki. My dajemy najwięcej ze wszystkich kontrahentów, mówiąc stylem „zobowiązaniowym”<sup>21</sup>.

Kwestie emocji w relacjach międzyludzkich pełniły tylko z pozoru mniej znaczącą rolę, ponieważ w rzeczywistości:

Żydzi, trwożliwie wsłuchani w każdą zmianę tonu, wpatrzeni w każdy gest lub wyraz twarzy ukrywających ich Aryjczyków, rozbierający na drobne każdą plotkę lub doniesienie o „wpadkach” na melinach, zdawali sobie sprawę z tego, że ich przetrwanie zależy tylko i wyłącznie od widzimisię ich często nieprzewidywalnych gospodarzy<sup>22</sup>.

W epicentrum tej dziennikowej opowieści znajduje się nie tyle wątek mitycznego żydowskiego złota, ile pożydowskich rzeczy. To właśnie odzież, zegarki, srebrne sztuce, meble – powierzane zazwyczaj kilku osobom w formie depozytów<sup>23</sup> – stanowiły najpopularniejszą formę płatności obok gotówki, kosztowności i nieruchomości<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 148.

<sup>21</sup> Tamże, s. 154. Warto przytoczyć także pełen żalu zapisek, który świadczy o tym, że sam autor także miał momenty zwątpienia we wspaniałomyślność Polaka: „Každy goj – niech to będzie Jędrzej [Śliwiak – dop. A.G.] czy też Wojnarowska – ma jedno na oku. Materialny zysk – wycyckać, co się da, napchać szafy trzema, czterema, pięcioma płaszczami, dwa, cztery, sześć zegarków. A Żydów traktuje się jak psy. Miłość bliźniego – to dobre, ale w kazaniu niedzielnym. Piekarz Wójcik powiedział ostatnio do Jędrzeja: »Mogłem schować jednego Żyda, miał trzysta sztuk złotych dwudziestokoronówek, bałem się, ale gdy teraz widzę, że nie chodzą szukać, żałuję, że tego nie zrobił«. Czego żałuje? Żyda? Że nie uratował człowieka? Nie – jemu żal tych trzystu sztuk złotych monet”. Tamże, s. 168.

<sup>22</sup> Jan Grabowski, *Ratowanie Żydów za pieniądze...*, s. 100.

<sup>23</sup> Ciekawą koncepcję na temat recyklingu pożydowskich rzeczy oraz ich funkcjonowania jako depozyty podczas Zagłady przedstawia Bożena Shallcross, wprowadzając do swoich rozważań termin *precarium*, sygnalizujący prawny status przedmiotów oraz odnoszący się do kondycji niestałości. Szerzej zob. tejsze, *Rzeczy i Zagłada*, Kraków 2010, s. 14–22.

<sup>24</sup> „[Śliwiak] wygaduje pesymistyczne brednie, że nie wytrzymamy, że nas przed końcem mogą nakryć, że nie mamy pieniędzy... Z tymi pieniędzmi to zupełna bida, dałem parę rzeczy do sprzedania, ale coś słabo idzie, a tymczasem rachunki rosną. Nikt tym faktem nie martwi się i nie interesuje. Pola twierdzi, że oni liczą na wujcia Najdera z Ameryki – ale cóż im mogę pomóc. Więcej nie mogę zrobić, jak robię – daję rzeczy do sprzedania”. Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 157.

Kult rzeczy, głód posiadania, łączywość nieznająca miary, sprawiają, że kataklizm wojenny przeistacza się w wielkie targowisko, jarmark, na którym wszystko da się spieniężyć – dobrze sprzedać i dobrze kupić<sup>25</sup>.

Oprócz jawnego handlu mieniem żydowskim funkcjonował także akceptowany przez większość ówczesnego społeczeństwa szaber – pożydowskie czy jeszcze-żydowskie traktowane było jak niczyje<sup>26</sup>, choć jednocześnie uchodziło za lepszej jakości i bardziej wartościowe<sup>27</sup>.

Marysia [żona Śliwiaka – dop. A.G.] od paru dni napiera na niego [na męża], by poszedł po futro, które Berko ma u jednej znajomej, a przyrzekł jej ofiarować. To futro wpadło jej fest do głowy i pragnie je teraz za wszelką cenę mieć<sup>28</sup>.

### Szachy jako tekst Zagłady

W obszernych wspomnieniach Najdera pojawiają się bardzo krótkie wzmianki o figurkach szachów, które rzeźbiła Pola w trakcie ukrywania się w podziemnej komorze:

Strugam szachy z kasztana (myślę: jak to słodko będzie zaofiarować je Beli jako *corpus delicti* mego skazania), konstruuje abażur z podartej koszuli, a przy tym snują się myśli<sup>29</sup>.

Pola »bawi« się jeszcze szachami, rzeźbi je od przeszło dwóch tygodni, ciągle zmienia krój figur, ale powstają wcale ładne. Chce zrobić z nich pamiątkę dla Beli [siostry Poli – dop. A.G.]. Ile bym dał, by chociaż ona wróciła, by mieć choć jedną bliską duszę<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> Sławomir Buryła, *Tematy (nie)opisane...*, s. 204.

<sup>26</sup> „Żyd – to inny, który nie posiada swej istoty, który nie ma nic własnego lub którego istota polega na tym, aby nie posiadać niczego”. Jacques Derrida, *Szibboleť: dla Paula Celana*, tłum. Adam Dziadek, FA-art, Bytom 2000, s. 309.

<sup>27</sup> „»Rzeczy« łatwo wtapiały się w krajobraz polskich wsi i miasteczek. Były ochłapem z pańskiego stołu, funkcjonującym jako »rekompensata« za dolegliwości wojny. Dziś już prawie nikt o nich nie pamięta. Ich historia jest krótka, cicha i zwyczajna jak one same. Zmiana właścicieli w tym przypadku odbywała się niezauważalnie”. Tamże, s. 201. Szerzej o grabieży w czasie wojny i po niej zob. Marcin Zaremba, *Gorączka szabru, w: tegoż, Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, Kraków 2012, s. 273–315.

<sup>28</sup> Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 184.

<sup>29</sup> Tamże, s. 165.

<sup>30</sup> Tamże, s. 162.

O ich współczesnych losach pobieżnie dowiadujemy się z ostatniej części *Rewanżu* autorstwa Tomasza Najdera:

do Muzeum Historii Żydów Polskich [...] przekazałem szachy z kasztanowego drewna, które matka wykonała w bunkrze – to najlepsze miejsce dla nich. Tam będą chronione przed zniszczeniem czy nieumyślnym uszkodzeniem. Moje oczy już dość nacieszyły. Teraz niech obejrzą je inni<sup>31</sup>.

Lakonicznie przedstawiana historia tego artefaktu połączona z enigmatyczną rolą zeszytu wspomnień Poli Najder, który powstawał symultanicznie z dziennikiem jej męża, prowokuje więc do zastanowienia się nad ich funkcjami oraz postawienia pytań o ich (nie)obecność.

Materialny ślad oraz fragmentaryczna, zapośredniczona wersja diariusza stanowią metonimię zindywidualizowanego kobiecego doświadczenia Holocaustu. Szachy, będące figurą niemego świadka ówczesnych wydarzeń, funkcjonują na prawach synekdochy, podkreślając znaczenie nieobecności i/lub braku dostępu do osobnej wersji opowieści o jednym roku w bunkrze<sup>32</sup>. Co więcej, istotna wydaje się także metafunkcja szachów, którą w tym kontekście można by powiązać z figurą gry o życie w czasie Zagłady<sup>33</sup>.

Dziennik Poli Najder niezaprzeczalnie zasługuje na wnikliwą analizę oraz dowartościowanie (odrębne wydanie) nie tylko dlatego, żeby porównywać go ze wspomnieniami jej męża, ale przede wszystkim z uwagi na odmienną perspektywę świadka-kobiety przebywającej w jednej kryjówce z kilkoma mężczyznami<sup>34</sup> oraz jej stosunku chociażby do żony Śliwiaka.

---

<sup>31</sup> Tomasz Najder, *Od syna*. W: Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 244. Podobnie twierdzi Shallcross: „Zindywidualizowane rzeczy Zagłady [...] niezbyt się nadają do trzymania w domowej szafie [...]. Jako dokumenty po tłumionej traumie, przerywające swoją obecnością proces leczenia/zapominania, najlepiej pasują do muzealnych magazynów czy ekspozycji”. Bożena Shallcross, *Rzeczy i Zagłada...*, s. 179. Zob. także: Anna Ziębińska-Witek, *Historia w muzeach. Studium ekspozycji Holocaustu*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2011.

<sup>32</sup> Hipoteza ta współgra z rozpoznaniem Shallcross, która pisze: „Gdy przedmioty wkraczą w ramy reprezentacji, odgrywając rolę protagonistów i zastępując swych nieobecnych użytkowników, ich stosunkowo ograniczona rola performatywna nie wyczerpuje możliwości zawartych w metonimicznym paradygmacie. Paradoksalnie, obecność zwykłych rzeczy w obrębie takiego przedstawienia nadaje im maksimum samostanności”. Bożena Shallcross, *Rzeczy i Zagłada...*, s. 51.

<sup>33</sup> Bezpośrednie odwołanie do gry w szachy, w której stawką jest życie zależne od wygranej lub przegranej ze szmalcownikiem, znajdziemy w autobiograficznej opowieści Michała Głowińskiego, *Czarne sezony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002 (Głowiński wzmiankuje o tym wydarzeniu także w: *Kregi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010).

<sup>34</sup> Pola Najder podejmuje w zapiskach – w przeciwieństwie do swojego męża – problemy m.in. zachowania wobec niej jako jedynej kobiety przebywającej w kryjówce, odnosząc się zarówno do kondycji psychologicznej „współlokatorów”, jak i własnych odczuć, które opisuje w niezwykle przemyślany, dojrzały sposób: „W złość wpadam coraz większą. »Współtowarzysze« doprowadzają mnie do pasji! Pomijam już ich politykę

Można również przypuszczać, że w notatkach pojawiłyby się wątki szczecińskie, stanowiące ważny – ze względu na znikomość takich świadectw w literaturze lokalnej – kontekst dla autobiograficznej relacji z Kołomyi.

Szczecin znany jest przede wszystkim jako miejsce przechodnie, tymczasowe<sup>35</sup>, z którego po wojnie Żydzi wyjeżdżali do Izraela czy Stanów Zjednoczonych. Dzięki autobiograficznym narracjom – jak ta hipotetycznie pomieszczona w zapiskach Poli Najder, która w latach sześćdziesiątych wyjechała do Tel Awiwu, lecz powróciła do Polski i zamieszkała z synem właśnie w Szczecinie – regionalne żydowskie historie zyskują dodatkowy wymiar.

## Bibliografia

- Berend Grzegorz, *Cena życia – ekonomiczne uwarunkowania egzystencji Żydów po „aryjskiej stronie”*, „Zagłada Żydów” 2008, nr 4.
- Buryła Sławomir, *Tematy (nie)opisane*, Universitas, Kraków 2013.
- Cuber Marta, *Metonimie Zagłady. O polskiej prozie lat 1987–2012*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2013.
- Derrida Jacques, *Szibbole: dla Paula Celana*, tłum. Adam Dziadek, FA-art, Bytom 2000.
- Didi-Huberman Georges, *Obrazy mimo wszystko*, tłum. Maja Kubiak Ho-Chi, Universitas, Kraków 2008.
- Forecki Piotr, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2010.
- Frankl Viktor Emil, *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, tłum. Stefania Zgórska, PAX, Warszawa 1962.
- Głowiński Michał, *Czarne sezony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.
- Głowiński Michał, *Kręgi obcości. Opowieść autobiograficzna*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Górny Grzegorz, *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*, Rosikin Press, Warszawa 2013.
- Grabowski Jan, *Ratowanie Żydów za pieniądze: przemysł pomocy*, „Zagłada Żydów” 2008, nr 4.

---

finansową, ale ta ich mentalność, ta wstręt budząca wulgarność, to seksualne wyżywanie się w ordynarnych dowcipach. Boże mój! Czy mnie ktoś potrafi zrozumieć? Celek miałby w tej chwili dla mnie swoje stałe powiedzonko: »Egzaltujesz się«. Nabieram do siebie takiego wstrętu, że miałabym ochotę prac sama siebie». Marceli Najder, *Rewanż...*, s. 167.

<sup>35</sup> Zob. chociażby Piotr Krupiński, *Smak jabłka. O Wybranych autorstwa Weroniki Fibich i Adama Ptaszyńskiego. W: Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. Jaromir Brejda, Dariusz Kacprzak, Jerzy Madejski, Beata Małgorzata Wolska, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2014, s. 145–148.

- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Pogranicze, Sejny 2000.
- Gross Jan Tomasz, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Znak, Kraków 2008.
- Gross Jan Tomasz, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, wsp. I. Grudzińska-Gross, Znak, Kraków 2011.
- Hirszfeld Ludwik, *Historia jednego życia*, Czytelnik, Kraków 1946.
- Hrabar Roman, *Bez wyrachowania*, „Poglądy” 1978, nr 22.
- Krupa Bartłomiej, *Opowiedzieć Zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Universitas, Kraków 2013.
- Krupiński Piotr, *Smak jabłka. O Wybranym autorstwa Weroniki Fibich i Adama Ptaszyńskiego*. W: *Adlojada. Biografia i świadectwo*, red. Jaromir Brejda, Dariusz Kacprzak, Jerzy Madejski, Beata Małgorzata Wolska, Muzeum Narodowe w Szczecinie, Szczecin 2014.
- Lejeune Philippe, „Drogi zeszyte...”, „drogi ekranie...”. *O dziennikach osobistych*, przeł. Agnieszka Karpowicz, Magda i Paweł Rodakowie. Wybór, wstęp i oprac. Paweł Rodak, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Leociak Jacek, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2010.
- Leociak Jacek, Janczewska Marta, *Literatura dokumentu osobistego*. W: *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska, Jacek Leociak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, s. 24–166.
- Levi Primo, *Czy to jest człowiek*, tłum. Halszka Wiśniowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1978.
- Levi Primo, *Układ okresowy*, tłum. Zofia Koprowska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011.
- Shallcross Bożena, *Rzeczy i Zagłada*, Universitas, Kraków 2010.
- Wolski Paweł, *Tadeusz Borowski – Primo Levi. Prze-pisywanie literatury Holocaustu*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.
- Zaremba Marcin, *Gorączka szabru*, w: tegoż, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Znak, Kraków 2012.

## Measuring of memory

### Summary

The article is an attempt at interpretation of a memoir narrative by Marceli Najder, entitled *Rewanż* (Revenge). Diary written in secret by about eighteen months during the Holocaust in the Kołomyja, supplemented by notes drafted right after the war (in the fifties), is also a testimony of the Jewish marriage rescued from the Holocaust. Few, but very important notes of his wife – Pola Najder – complement the Najder's narrative.



### Keywords

diary, Holocaust, money, Righteous Among the Nations, Kołomyja

*Translated by Aleksandra Grzemska*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Aleksandra Grzemska, *Odmierzanie pamięci*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2014, nr 2 (3), s. 151–164.